PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Czwartek 19 października 1916 roku. № 233.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 18 b. m. **Na froncie wschodnim:** Front arcyks. Karola: Na granicy węgiersko-rumuńskiej także wczoraj nie zaszła istotna zmiana. Na wschód od Kirlibaby wojska nasze odparły kilka ataków rosyjskich. Nad Bystrzycą Sołotwińską walki straży przednich.

Front ks. Leopolda bawar.: Na północo-wschód od Bołszowiec nad Narajówką wojska bawarskie zajęły silny punkt oparcia Rosjan, przyczem wzięły do niewoli 2 oficerów i 350 szeregowców oraz zdobyły 12 karabinów maszynowych. Nad górnym Seretem stłumiony został w zaczątkach atak rosyjski. Na Wołyniu nie było walk.

Na froncie włoskim: Wczoraj wieczór znaczne wojska nieprzyjacielskie atakowały nasze pozycje na Monte Testo Roite i na północ od szczytu Pasubio. Dzielni obrońcy odparli krwawo ten atak. Na kilku miejscach frontu doliny Fleims i frontu Dolomitów jako też na wyżynie Kars działalność artylerji była chwilami bardzo ożywiona.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 17 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Fronty grupy wojsk jenerała Linsingena na zachód od Łucka oraz jenerała pułkownika Boehm-Ermollego nad Narajówką były widownią zwycięzkiego odparcia silnych ataków nieprzyjacielskich, w których Rosjanie bez najmniejszego powodzenia znów oddali na ofiarę masy ludzi. Od wczesnego rana świeżo sprowadzone i nowo uzupełnione oddziały 10 razy przypuszczały nadaremnie szturm, pod osłoną nadzwyczaj silnego ognia artyleryjskiego, na stanowiska, zajmowane przez wojsko hanowerskie i brunszwickie, pomiędzy Siniawką i Zubilnem, oraz przeciw linjom austryjacko-węgierskim na południo-zachód od Zaturzec. Wieczorem Rosjanie podejmowali po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem trzykrotnie powtarzane silne ataki na odcinek Pustomyty—Bubnow, i te jednak również spełzły na niczem wśród wielkich strat. Ogień artylerji nieprzyjacielskiej, zwrócony przeciw stanowiskom armji jenerała hr. Bothmera, około południa doszedł do wielkiego napięcia i trwał aż do zmierzchu, przerywany jedynie podczas powtarzania się nataró nieprzyjacielskich. Wszystkie ataki piechoty i tu również odparto i nieprzyjacielowi zadano ciężką klęskę. Strzelcy gwardji i grenadjerzy pomorscy natarli na ustępującego nieprzyjaciela, wzięli wysunięte naprzód okopy nieprzyjacielskie na szerokości dwu kilometrów i zabrali 36 oficerów i 1,900 żołnierzy do niewoli oraz zdobyli 10 karabinów maszynowych.

Natarcie podjęte d. 15 października przez bataljony rosyjskie pod Jamnicą (na północ od Stanisławowa) nie miało powodzenia, tak samo jak i ataki na szczyt Comanu w Karpatach. Na południe od Dorna Watry nasze wojsko zdobyło wzgórza na wschód od strumienia Neogra.

Na froncie francuskim: W licznych miejscach frontu ożywiona działalność patroli i artylerji. W grupie wojsk następcy tronu księcia Ruprechta stanowiska po obu stronach Somme przez cały dzień pozostawały w silnym ogniu artylerji, na który mocno odpowiadano. W zwalczaniu baterji nieprzyjacielskich nasi lotnicy-obserwatorzy oddawali cenne usługi.

Wieczorem na północ od rzeki nastąpiły ataki, które załamały się w ogniu zaporowym, pod Sailly i Fresnes spełzły na niczem w walce na bliską odległość, która toczyła się jeszcze o małe części rowów.

Nasi lotnicy bojowi zestrzelili 6 samolotów nieprzyjacielskich, z tych 3 poza linjami nieprzyjacielskiemi.

Program bezwładu

II.

Bierność polityczna społeczeństwa naszego i zanik w niem własnej myśli państwowej jest zjawiskiem historycznie zrozumiałem, jeżeli się uważa, że nad wyplenieniem tych właśnie stanów świadomości w społeczeństwie pracowała u nas konsekwentnie przez lat kilkadziesiąt rosyjska maszyna państwowa. Tradycja państwa polskiego osunęła się kędyś wgłąb naszych podświadomych stanów duszy i państwo polskie w codziennem realnem życiu stało się raczej snem o przyszłości królewskiej, lub wizją jakiejś dalekiej przyszłości, a w żadnym razie nie „snem o potędze“. Nawet nas codzienny patrjotyzm przybrał jakieś dziwaczne formy „pracy narodowej“—kultywowania idei narodu bez własnego państwa, „pracy organicznej u podstaw“ w ramach obcej organizacji państwowej. Zaczęto nawet tu i owdzie do tego dziwnego stanu rzeczy przystosowywać równie dziwaczne uzasadnienia teoretyczne, wmawiając w społeczeństwo możliwość wytwarzania jakiejś „niepodległości wewnętrznej“ — lub „państwa w okresie niewoli“ (Vide: St. Bukowiecki, „Tygodnik Polski“ 1912 — „Niepodległość wewnętrzna“. St. Brzorza: „Zagadnienie niepodległościowe“). Rosyjscy mężowie stanu, którzy tymczasem (w czasach bezpośrednio przed wojną) przemyśliwali o zniesieniu ostatnich szczątków autonomji królestwa (vide: projekt częściowego zniesienia kodeksu Napoleona) zapewne nie wiele sobie robili z tych bezsilnych i naiwnych koncepcji politycznych polskich. Rosyjska maszyna państwowa robiła swoje: z nieubłaganą konsekwencją gniotła i gasiła jedno ognisko polskich szczątków państwowych za drugiem—i szła na ostateczną zagładę najgroźniejszego bodaj dla rosyjskiej idei państwowej w Europie widma państwa polskiego.

Obecnie ci wszyscy, co tak skrzętnie w społeczeństwie naszem pracują nad ustrzeżeniem społeczeństwa od „polityki“, nawet może nie zdają sobie sprawy z tego, że stali się duchowymi spadkobiercami panów Milutinów, Czerkasskich, Hurków, Apuchtinów, Siengalewiczów, Imeretińskich—całego zastępu działaczy rosyjskich, którzy przecież równie energicznie, dążąc do sprowokowania społeczeństwa polskiego, starali się przedewszystkiem wytępić w niem wszelką „politykę“; zabić w niem wszelką myśl o własnem państwie.

Program atrofji politycznej społeczeństwa występuje obecnie na widownię ze szczególną siłą na tle sprawy wyborów do przyszłego samorządu miejskiego

Jeszcze rzecz cała niejako w powijakach, a już mentorzy „bierności“ podnieśli całe larum o to, aby broń Boże do sprawy tej nie mieszać polityki. Tu stanąć mamy według tej recepty do tej nowej urny wyborczej jako obywatele miejscy —i koniec. Wykastrowani mamy być doszczętnie z wszelkich programów i aspiracji politycznych. Tu bowiem nie miejsce na politykę. Co ma polityka narodowa do kanalizacji, wodociągów, szpitali, bruków, tudzież plantacji miejskich?

Pozornie racja. Zapewne do dobrego zarządu nad zaniedbaną przez rządy rosyjskie gospodarką miejską trzeba przedewszystkiem całego szeregu dobrych rajców miejskich, którzyby się znali na poszczególnych potrzebach miasta, i umieli przytem zaspakajać je zgodnie z interesem najszerszych, a zwłaszcza najuboższych warstw ludności. Ale, panowie, nie zamydlajcie ogółowi oczu. Co innego jest sprawa prowadzenia samorządu, a co innego — kwestja wprowadzenia go w życie. Nie zapominajcie o tem, że powstanie, a raczej przywrócenie samorządu miast w Królestwie Polskiem jest jednym z aktów przywracania naszego samorządu wogóle. Społeczeństwo nasze winno sięgnąć po tę nową realną formę własnego bytu tak, jak sięga się po rzecz własną, która nam się z prawa i słuszności należy. Społeczeństwo winno z całą siłą woli w nadchodzących wyborach do samorządu miejskiego zadokumentować, że chce i że umie żyć na własnej ziemi własnemi formami bytu.

Słowem — samorząd miast w Królestwie winien się stać jednym skarb realnych zrębów, (jak armja, z herb, szkolnictwo), na których oprzeć się ma budowa gmachu własnego państwa. Pod tem hasłem—pod hasłem polskiej racji stanu, pod hasłem przywracania własnych form państwowych — a nie pod hasłem „precz z polityką“—powinny się odbywać nadchodzące wybory do rad miejskich w Królestwie. To nam wskazuje nasz najistotniejszy interes narodowy, kto tę „politykę“ zwalcza, ten popełnia czyn świad ego zatruwania środków woli prężącego się w ostatnim wysiłku dziejowym w walce o swoją wolność, o prawo do swego życia narodu.

Jan Wigura.

Do żołnierzy polskich.

Pod tym tytułem Narodowy Związek Chłopski wydał odezwę podpisaną przez prezesa Aleksandra Zawadzkiego i sekretarza Antoniego Piątkowskiego, w której występuje przeciw rozbijaniu Legjonów polskich. Powołując się na swą przedwojenną walkę z zalewem moskiewskim, piszą autorzy odezwy:

Legitymacja przedwojennego przeciwrosyjskiego czynu wystarczy wam, Żołnierze Polscy, do uważnego wysłuchania naszego protestu przeciw katastrofie, grożącej dziś Polsce w rozbijaniu Legjonów Polskich. Wystarczy on Wam tembardziej, że, jak to dobrze wiecie, przy tych Legjonach naszych przez cały czas wojny staliśmy niepodzielnie i bez zastrzeżeń, oddając Im nietylko błogosławieństwo i wszelką pomoc, lecz i krew najlepszych ludzi naszych.

Bo my w Legjonach Polskich widzieliśmy od początku aż do końca wojny —nietylko jedyny czyn narodu, rwącego się do rozbicia kajdan niewoli, nietylko przelotną demonstrację jego rycerskości i najistotniejszy wyraz antirosyjskiego frontu Polski, lecz również—i to najważniejsze—w Legjonach widzieliśmy jedyny rezerwuar sił oficerskich i podoficerskich na wypadek powołania armji polskiej.

Rozumieliśmy i rozumiemy wszystkie tortury duchowe, jakie przeżywaliście, nie widząc doraźnych plonów z ofiarnej siejby waszej krwi. Męczarnie jednak Wasze musiała łagodzić świadomość, że dla największego dobra, jakim jest wyzwolenie się z pod najhaniebniejszego jarzma moskiewskiego, nieodzownem jest wygranie wojny i ostateczne pokonanie Rosji.

I oto w chwili, gdy na drodze pokonywania Rosji przez mocarstwa centralne a przy Waszym braterskim udziale, Polska zbliża się do zrealizowania Niepodległości państwowej, ma zbraknąć, jako ciała zbiorowego tych, którzy swym krwawym wysiłkiem pierwsi stwierdzili prawo narodu do Niepodległego bytu, a w nim mieli stać się zaczątkiem jego siły obronnej, jego armji.

Zbyt bolesne są to ciosy, ręką najofiarniejszych Polski synów Ojczyźnie zadane, byśmy nie czuli się zmuszeni pozostawić historji sąd o pobudkach, które kierowały samobójczą akcją rozbijaczy Legjonów Polskich. One—te najczcigodniejsze Legjony Polskie—są własnością całego narodu—nie zaś własnością jednostki lub partji.

Stajemy w obronie Legjonów Polskich przeciw nieopatrznej ręce, która im śmiertelny cios zadaje w dziejowym momencie, gdy bohaterstwo swe miały one ukoronować godnie zasłużonym zaszczytem przeobrażenia się w armję polską.

Wy, Żołnierze Polscy, nie skąpiliście Ojczyźnie swego życia, ni swej krwi.

W tej przełomowej ichwili—Wy, najszlachetniejsi i najleps w narodzie — okażcie mu jeszcze jedną hojność, nie poskąpcie mu największego zwycięstwa nad swą niecierpliwością i rozgoryczeniem.

Na kimże ten nieszczęśliwy naród się oprze swą nadzieją, jeśli w Was oparcie straci?

Nie mamy prawa Wam rozkazywać. Ale jako obywatele, mamy zawsze prawo, a nawet obowiązek apelować do Waszego sumienia. W nim znajdziecie wyrok nakazujący Wam moc wytrwania i hart cierpliwości — nie ślamazarnej, a męskiej.

Tej mocy wytrwania życzymy Wam dla chwały Waszej, a dla szczęścia narodu, który najkrytyczniejszej chwili nie może być opuszczony przez najgodniejszych swych synów. I opuszczony przez Was, Żołnierze Polscy, nie będzie! W to wierzymy!

Związek Ziemian

Otrzymujemy następujące pismo:

Na szpaltach „Gazety Radomskiej“ spotykałem artykuły, interesujące się większą własnością rolną w kraju — wobec tego uważam za obowiązek podać Sz. Redakcji dane dotyczące Związku Ziemian Królestwa Polskiego.

Już przed wojną na zebraniach C. T. R. w Warszawie niejednokrotnie zwracano uwagę na przerażająco szybkie rozpadanie się większej własności rolnej — na znikanie tych placówek w rolnictwie, które winny być przykładem dla mniejszej własności rolnej, jako fermy postępu, doświadczeń i zwiększonej produkcji (większa własność produkowała 40% więcej niż drobna).

Przy wzrastającym stale ruchu parcelacyjnym zauważyć się dał ubytek na wsi inteligencji tak potrzebnej do organizacji pracy społecznej — wobec powstania w gminach szkół, spółek, kas oszczędnościowych i t. p.

Porównywując ruch parcelacyjny we wszystkich trzech zaborach, widzimy, że na ziemiach Królestwa Polskiego parcelacja przybrała największe rozmiary. Szczególnie ostatnie dwudziestolecie wykazało przerażające skurczenie się większej własności rolnej.

W roku 1912 z ogólnej przestrzeni rolnej większa własność zajmowała w Poznańskiem 65%, w Galicji 52%, w Królestwie zaledwie 37%.

Zniszczenie kraju spowodowane wojną dotknęło niektóre majątki w takim stopniu, że bez znacznej pomocy majątki te powstać nie mogłyby i byłyby z góry skazane na zagładę.

Wobec powyższego już na zebraniach C. T. R. w Warszawie w listopadzie 1914 roku powstał projekt wspólnej samopomocy zemiańskiej dla koniecznego ratowania większej własności rolnej i natychmiastowego uruchomienia warsztatów rolnych, gdyż na pomoc z zewnątrz nie tak prędko można było liczyć.

Projekt ustawy Związku Ziemian złożono 1915 r. władzom rosyjskim do zatwierdzenia, powołując jednocześnie do życia tymczasową Samopomoc Ziemiańską.

Pierwotny projekt Z. Z. z pewnemi zmianami został w roku bieżącym przez władze okupacyjne zatwierdzony.

Związek Ziemian będzie instytucją finansową, działalność jego rozszerza się na cały kraj, z siedzibą w Warszawie.

Głównemi czynnościami Związku będą: 1) moralny wpływ na członków, 2) pomoc tymczasowa, 3) opieka i administracja majątków opuszczonych na rachunek właścicieli, 4) przygotowanie instytucji na dzień pokoju do tej pracy, jaka nas będzie czekała po wojnie.

Dnia 5 lipca 1916 roku odbyło się w Warszawie organizacyjne zebranie, na którem powołano Radę, która następnie obrała Zarząd.

Podział kraju na dwie okupacje zniewolił Zarząd Związku, którego biura mieszczą się w Warszawie, do założenia filji w Lublinie.

Na organizacyjnem zebraniu Związ. Z. odbytem w Lublinie d 4 października r. b. powołany został Zarząd filji, w skład którego weszli delegowani z Rady Związku Ziemian pp. Kazimierz Fudakowski, Jan Kowerski, Władysław Wielowieyski, Marjan Arkuszewski i Józef Targowski oraz z wyborów powołano pp. Juljusza Zdanowskiego, Jana Steckiego, Tadeusza Rojowskiego i Józefa Swieżyńskiego.

Bilans dotychczasowej działalności Związku Ziemian przedstawia się jak niżej: członków swoich liczy Związek obecnie z górą 600, ilość udziałów dwa razy większa.

Na terenie okupacji niemieckiej trzy oddziały prowincjonalne Związku pracują już normalnie — siedemnaście zostanie uruchomionych na 1 grudnia r. b.

Na terenie okupacji austrjacko-węgierskiej zorganizowano w Lubelskiem 8 oddziałów, w Radomskiem 2, w Kieleckiem 3.

Zarząd Związku Ziemian przejmuje interesy Tymczasowej Samopomocy Ziemiańkiej w Warszawie oraz interesy Wydziału Kredytowego przy G. K. R. w Lublinie, a tem samem zajmuje się prowadzeniem piętnastu opuszczonych majątków w Łomżyńskiem, oraz trzydziestu takichże majątków (52 folwarki) w Lubelskiem.

Związek Ziemian udziela swoim członkom pożyczki, jednakże obecnie ogranicza takowe do minimum, dając pomoc jedynie do uruchomienia produkcji gospodarstw, — by po wojnie mógł przyjść z pomocą tym majątkom, które najwięcej będą wymagały opieki Związku Ziemian. *M. Arkuszewski.*

Radom, 16.X 1916 r.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* czwartek 19 październik Piotra z Alkantary M. sł.: Ziemowita.

Wschód słońca g. 6 m. 8 zachód g. 4 m. 44.

Wspominki historyczne. 1812. Napoleon opuszcza Moskwę. 1813 Śmierć ks. Józefa Poniatowskiego w rzece Elsterze.

— **Komitet Doradczy Miejski.** Posiedzenie z d. 17.X 1916 roku.

1. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezydenta ze zjazdu przedstawicieli miast i obwodów w sprawach aprowizacyjnych w Lublinie.

2. Postanowiono wystąpić do władz o zaprowadzenie na rzecz kasy miejskiej podatku wwozowego kolejowego, na wzór takiegoż podatku ustanowionego dla Lublina, Piotrkowa i Kielc.

3. Na koszta przeprowadzenia spisu ludności postanowiono wyasygnować 1000 koron i o zwrot takowych wystąpić do władz.

4. Postanowiono wyasygnować 300 koron na instalację elektryczną w lokalu Sądu pokoju m. Radomia i dostarczyć na opał dla tegoż Sądu 10 korcy węgla i pół sążnia drzewa.

5. Z powodu konieczności oszczędzania przez Elektrownię materjałów potrzebnych dla oświetlenia miasta, postanowiono odnieść się do władz właściwych z prośbą o wydanie rozporządzeń celem oszczędzania światła i zabronienia w tym celu oświetlania elektrycznością wystaw sklepowych.

6. Uwzględniono podanie p. J. Kohna o obniżenie składki szkolnej za 1915 rok, zmniejszając takową do 75 rb.

7. Wskutek prośby dyrektora Gimnazjum filologicznego pozwolono na gimnastykę uczni tegoż gimnazjum w parku Kościuszki na placu przy ruinach w godzinach od 1—2 w południe.

8. Uznano za wskazane udzielenie koncesji na lombard jednej z istniejących instytucji kredytowych za opłatą na rzecz kasy miejskiej.

9. Żądanie Azryla Grosfelda, b. dzierżawcy rzeźni, o zwrot kaucji w sumie 2,400 rb., pozostawiono bez uwzględnienia na tej zasadzie, że od Grosfelda z powodu niedotrzymania warunków dzierżawy należy się suma mniej więcej 8,000 rb.

10. Postanowiono pozwolić na otwarcie rzeźni ptaków przy ulicy Wałowej Nr. 17, po dokonaniu odnośnych przeróbek.

11. Postanowiono wyasygnować: szpitalowi epidemicznemu wojskowemu w Krakowie, za kurację Józefa Króla i Zygmunta Korusa 212 kor. 10 hal., oraz szpitalowi św. Aleksandra w Kielcach za kurację Maksymiljana Wyszyńskiego 164 kor.

12. Postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności właściciela nieruchomości przy ul. Skaryszewskiej Nr. 4, za postawienie oficyny niezgodnie z zatwierdzonym przez Magistrat planem.

13. Polecono Wydziałowi Technicznemu odnowić umowę z ogrodnikiem miejskim Pajączkowskim na czas do 1.X 1917 r. na dotychczasowych warunkach, przyznając mu za 1916 rok dodatek drożyzniany jednorazowy 45 rb. Opinję Wydziału Technicznego o podwyższenie pensji ogrodnika miejskiego postanowiono mieć na uwadze przy ułożeniu budżetu na 1917 rok.

14. Wchodząc w ciężkie położenie nauczycieli Pietrusiewicza i Jaślana postanowiono wypłacić im po 30 rubli na rzecz zaległych z 1915 roku pensji.

15. Pośby J. Czaplińskiego i G. Grosfelda o zmniejszenie lub prolongatę podatków miejskich pozostawiono bez uwzględnienia.

16. Postanowiono zwrócić się do Komendy Obwodowej z prośbą o zawiadomienie Komend innych obwodów, że chorzy wenerycznie z innych obwodów nie będą przyjmowani do szpitala miejskiego z powodu przepełnienia takowego

— **Sprzedaż drzewa w lasach rządowych.** Z Magistratu nadsyłają nam do ogłoszenia: Chrust na fury sprzedawać się będzie odtąd jedynie robotnikom leśnym. Pozatem pozostawia się chrust dla biednych, którzy zbierać go mogą za pozwoleniami wydawanemi przez c. i k. Urząd Leśny Obwodowy po myśli dotyczącego okólnika z dnia 4-9 b. r. F. N. 2170.

Drzewo opałowe sprzedawać się będzie tylko w stanie gotowym w miarę zapasu. Dla tego podleśne gminy powinny zachęcać robotników, aby zgłaszali się u dotyczących c. i k. leśniczych obwodowych do przygotowania opału, aby wskutek braku opału ludność nie cierpiała podczas zimy.

— **Dochód ze znaczka na szpital św. Kazimierza.** Zarząd szpitala św. Kazimierza komonikuje nam, że niedzielny znaczek przyniósł rb. 177 kop. 62 kor. 1205 hal. 61. Wydatki wynosiły 132 kor. 40 hl. Kasa szpitala znajdnjącego się w krytycznym położeniu, zasilona została sumą rb. 177 kop. 62 i kor. 1073 hl. 41.

Zarząd szpitala, składa W. Paniom oraz tym wszystkim którzy poparli te szlachetne dzieło, serdeczne Bóg zapłać.

— **W sprawie języka niemieckiego.** Od Komisji Szkolnej ziemi radomskiej otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„W № 231 Gazety w artykule „zniesienie języka niemieckiego w szkołach ludowych“ zostało przeprowadzone nieściśle porównanie ze sprawą tą w obwodzie piotrkowskim. Sprawa języka niemieckiego w szkołach początkowych w obwodzie radomskim dzięki stanowisku c. i k. Komendy obwodowej nie była wcale aktualną.

Projekt zorganizowania w Radomiu czteroklasowych szkół początkowych nie został wprowadzony w życie.

Za przewodniczącego *X. Rokossny*,
sekretarz *J. Dębski.*

Radom, 18.X 1916 r.

— **Pierwszy śnieg.** Po pięknej ostatniej niedzieli rozpoczęły się dotkliwe zimna i słoty. Wczoraj po południu upadły pierwsze płatki śniegu. Zima zbliża się wielkiemi krokami.

— **„Ładna historja“.** Teatr p. Siekierzyńskiego wystawił we wtorek komedję francuskiej spółki autorskiej pt. „Ładna historja“, z p. Przybyłko-Potocką w głównej roli Heleny. Znakomita i głośna artystka powinnaby być atrakcją dla Radomia; mimo to sala na wtorkowem przedstawieniu bynajmniej nie była zapełniona. Być może, że przyczyną tego była pogłoska, jaka się rozeszła po mieście, że z powodu niedyspozycji p. Przybyłko-Potockiej przedstawienia nie będzie,

Pogłoska okazała się o tyle prawdziwą, że artystka była rzeczywiście nie zupełnie dysponowaną, lecz mimo to grała, ukazując w pełni wszystkie zalety swego wiekiego talentu aktorskiego. Z zespołu, który nie zawsze dotrzymywał miejsca artystce, wyróżniała się bardzo dobrą i sumienną grą p. Siekierzyńska, dając w roli sympatycznej Babuni doskonały typ rozkochanej w swej wnuczce staruszki.

Należy zwrócić uwagę, że na sali panowało przejmujące zimno. Byłoby pożądane ogrzewanie sali na widowiska.

— **Z teatru.** Jutro ujrzymy p. Przybyłko-Potocką w jednej z najlepszych jej kreacji w „Pigmalionie“ Shaw'a.

Sztuka genialnego paradoksisty obiegła wszystkie sceny europejskie, ciesząc się wszędzie niebywałem powodzeniem; w Warszawie w teatrze Polskim graną była w zeszłym sezonie kilkadziesiąt razy. Zarówno interesujący problemat, jak również ciekawe ujęcie tematu, okraszonego specyficznym Shawowskim dowcipem — stawiają tę sztukę w rzędzie pierwszorzędnych utworów scenicznych tego pisarza.

Wczoraj przedstawienia nie było z powodu choroby p. Przybyłko-Potockiej.

— **Obwieszczenia urzędowe.** Na murach miasta ukazały się obwieszczenia urzędowe: dopełnienie do obwieszczenia o handlu kartoflami i nowa taryfa maksymalna na śliwki i powidła.

TELEGRAMY

Sztab francuski w Rumunji

Bukareszt (B. K.). Przybył tu francuski sztab generalny z gen. Berthelotem na czele, 8 pułkownikami i 8 majorami, razem 25 oficerów. Ludność zgotowała im gorące przyjęcie Ich czynnem współdziałaniu z rumuńskiem sztabem generalnym przypisują wielkie znaczenie.

Demoralizacja w armji rumuńskiej.

Berlin. (B. K.). W ręce niemieckie wpadł rozkaz dzienny komendanta rumuńskiej 11 dywizji piechoty z dn. 23 września, w którym powiedziano, że wszyscy żołnierze, u których zostanie

stwierdzonem, że sami zadali sobie rany postrzałowe w ręce i nogi, mają być codziennie wysyłani do pierwszej linji bojowej, bez broni, aby zostali zastrzeleni przez nieprzyjaciela. Zbiegów należy przytrzymywać i odstawiać do pierwszej linji bojowej. Transporty rannych odbywają się często w sposób wcale nieodpowiedni. W bitwie mają brać udział wszystkie szarże. Roboty kancelaryjne wykonywać należy dopiero po bitwie. Wszyscy komendanci muszą osobiście prowadzić swe oddziały. Nieprzyjaciel ma złą piechotę niewiele artylerji. „Przy pomocy 20.000 ludzi i licznej artylerji, jaką rozporządzamy, możemy dokazać cudów i zmyć hańbę poprzednich dni."

Rozkaz ten podpisał dywizjoner Emolescu i szef sztabu pułk. Mseculescu.

Ucieczka z Aten

Amsterdam. (B. K.) B. Reutera donosi z Aten, że całą onegdajszą noc panował między Atenami a Tatoi bardzo silny ruch. Wszyscy urzędnicy dworscy powołani zostali do pałacu królewskiego.

Komunikat bułgarski

Sofja. (B K.). Komunkat urzędowy z 17 bm.: Na wschód od jeziora Prespa i w łuku Cerny działalność artylerji. Na Nidze Planina odparto słabe ataki nieprzyjaciela. Na reszcie frontu słaby ogień armatni. Na froncie rumuńskim bez zmiany.

O żywność dla Polski

Londyn. (BK.). B. Reutera donosi, że Wilson oświadczył, iż jego osobiste zabiegi u władców europejskich, aby umożliwić zaopatrzenie w żywność zagrożonych głodem Polaków, spełzły na niczem. Nadeszły odpowiedzi od Anglji, Francji, Austro-Węgier i Niemiec, lecz istotne różnice w poglądach utrudniają porozumienie.

Rosji brak środków sanitarnych

Chrystynja (B K.) Z Bergen donoszą, że przejechały tamtędy angielskie ambulanse sanitarne do Rosji, gdzie panuje wielki brak lekarzy i środków sanitarnych.

„Bremen" zatopiona?

Szczecin. „Pommern" „Tagepost" otrzymuje rzekomo z „zupełnie pewnego źródła" w Bremie wiadomość następującą: Podwodna łódź handlowa „Bremen" po szczęśliwem przedostaniu przez angielską sieć koło wybrzeża irlandzkiego została w jednym z portów amerykańskich storpedowana.

Wiadomość ta wymaga potwierdzenia ze strony urzędowej.

O zamach na okręt włoski

Rzym. (B. K.). Rząd wyznaczył nagrodę w sumie 100 000 lirów dla tego, kto do dnia 28 lutego 1917 ujmie sprawcę zamachu zbrodniczego na okręt wojenny „Leonardo da Vinci" lub stwierdzi zbrodniczą działalność przy zatonięciu tego okrętu i umożliwi ujęcie zbrodniarza.

Wywiad z Hindenburgiem.

Budapeszt. (BK). „Pesti Hirlap" ogłasza rozmowę posła Beli z Hindenburgiem, który oświadczył, że stan operacji w Siedmiogrodzie jest bardzo dobry i niezadługo nie będzie już żadnego żołnierza rumuńskiego w tem kraju.

O ogólnej sytuacji wojennej powiedział Hindenburg: Mamy nadzieję, że spełnią się wszystkie nasze oczekiwania. Czyńmy co do nas należy.

Rząd tymczasowy w Grecji.

Londyn. (BK). B. Reutera donosi z Aten, że dotychczasowy generalny dyrektor ministerjum spraw zewnętrznych, Politis wyjechał do Salonik, celem objęcia rządu spraw zagranicznych w rządzie prowizorycznym. Oświadczył on, że po krótkim pobycie w Salonikach uda się w specjalnej misji do Europy zachodniej.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.